

jednostkach wojsk polskich, o ile sami sobie tego życzą i otrzymają na to pozwolenie swych komendantów.

II. O nienagannosci służby decydują w swym zakresie:

1) Szef sztabu, 2) komendanci pułków, 3) komendant kompanii saperów, 4) komendant pułku artylerii, 5) odpowiednie szarże w innych jednostkach poza I Brygadą.

W wypadkach wątpliwych odnosić się do mnie.

III. Odznakę nosić na lewej stronie munduru pod kieszenią boczną.

J. Piłsudski.

LIST DO PREZESA NACZELNEGO KOMITETU NARODOWEGO WŁADYSŁAWA LEOPOLDA JAWORSKIEGO

List Józefa Piłsudskiego z dnia 6. X. 1916 r. stanowił odpowiedź na list Władysława Leopolda Jaworskiego, napisany do Piłsudskiego dnia poprzedniego. W liście tym Wł. L. Jaworski, donosząc o głębokim zaniepokojeniu, jaki w wojsku i społeczeństwie wywołała dymisja Piłsudskiego, pisze: «Kto tak, jak ja, miał sposobność przez przeszło dwa lata poznać Twój umysł i duszę, może śmiało zwrócić się do Ciebie, Panie Brygadierze, abys przemówił, i autorytetem, który zdobyłeś, podniósł serca. Mówiłeś mi, Panie Brygadierze, że celem Twoim było doprowadzenie do tego, aby w tej wojnie choć częściowo rozwiązana została kwestia polska. Cel ten, jak dotychczas rzeczy stoją, będzie spełniony, a wskutek tego dzieło Twoje będzie owocne. Próżną jest rzeczą przewidywać obecnie już, przed końcem wojny, konstrukcję i rozmiary państwa, które chcemy wskrzesić, ale wydaje się dzisiaj, po dwuletnich, najstraszniejszych bojach, pewnym, że uzyskamy własne ognisko, przy którym myśleć i pracować będziemy mogli nad rozwojem. Legiony będą więc mogły być dumne i szczęśliwe. Uwolnienie spod jarzma rosyjskiego, zjawienie się na karcie Europy znowu państwa polskiego, choćby nie były przez to spełnione zupełnie nasze ideały, będzie postępem, za zdobycie którego warto było dać krew i życie. Powiedz to, Panie Brygadierze, Twoim żołnierzom, którzy w Tobie widzą symbol pracy dla niepodległości.

Sprawy tak się potoczyły, że nie mogłeś w szeregach, które wywiodeś w pole, pozostać obecnie. Wojna wywiera wpływ na wszystkie kierunki życia indywidualnego i zbiorowego. Musiałeś się z tymi faktami, które wywołała, liczyć. Ale imię Piłsudskiego będzie nieodłącznym od Legionów i od Wojska Polskiego. Ojczyzna nie może się też pozbawić tej siły, którą Ty masz i dajesz. W moim zakresie działania starałem się zawsze wyjaśnić społeczeństwu, że Twoje imię i Twoja wartość jest własnością ogółu, a nie jego części. Na tym stanowisku trwam nadal, pełen przekonania, że kto,

jak Ty, Panie Brygadierze, zdobył tak wielkie zaufanie, ten się sam obciąża równie wielką moralną odpowiedzialnością. Wszyscy poczuć się winniśmy do obowiązku budowania państwa, nad którym unosić się będzie wolny Biały Orzeł. Nie wolno nam też nic uronić z dobytku dotychczasowego. Winniśmy go tylko rozwijać, poprawiać, doskonalić. Na tym czy innym terenie wznosć, Panie Brygadierze, w górę dzieło, które w historii związane będzie z Twoim imieniem. Krzep ducha, każ wytrwać, broń przed zwątpieniem, ucz budować!

Nie piszę Ci, Panie Brygadierze, o moich uczuciach w obecnej chwili; mam tę pretensję, że je odgadujesz. Ścisłkam tylko Twą dłoń i w tym uścisku chcę zaczerpnąć siły i otuchy do dalszych trudów, da Bóg, owocnych, — oddany Jaworski.

Obydwa listy oparte zostały na pierwodrukach, wydanych w formie ulotki w 1916 r.

Kraków, 6 października 1916 r.

Jaśnie Wielmożny Panie Prezesie!

Przeżywamy wszyscy obecnie chwilę, gdy budowa trudna — dzieło rąk tyłu — chwieje się i drży w swych posadach. W takich momentach każdy z nas, głównych budowniczych, nie szukając w innych winy, jak to robią wszyscy słabi, zdać powinien przed sobą rachunek z swego udziału we wspólnej pracy. Taki też rachunek czyniłem, gdym otrzymał list Pana Prezesa.

Niewymownie byłem wzruszony, gdym go czytał, i serdeczne a szczere zań składałam dzięki. I nie dlatego, że podnosi on znaczenie mego udziału w ogólnej pracy, lecz dlatego, że w nim znalazłem odpowiedź na jedno z męczących mnie od początku pytań. Jest nim wieczne pytanie, czy możliwą w ogóle jest w Polsce, nie mającej własnego rządu, już nie mówię wspólna praca rozmaitych grup i stronnictw, lecz nawet wzajemne zrozumienie, bez natychmiastowego podkopywania na zewnątrz wysiłku poszczególnego, bez natychmiastowych obaw i podejrzeń co do stronnicych celów i zadań, bez wreszcie dreszczu trwogi przed powodzeniem lub nawet możliwością powodzenia osób, grup, stronnictw obcych.

Z tym pytaniem miałem do czynienia, gdym w pamiętnych dla mnie dniach sierpniowych 1914 r. próbował wskrzesić tradycję orężną Polski. Wyznaję otwarcie, że ten dręczący znak zapytania, postawiony przez nasze dzieje, był największą i najdrażliwszą wątpliwością mego przedsięwzięcia. Poszedłem na nią jeżeli nie ufny, to gotowy do optymistycznej ufności. Dwuletnie życie wraz z gorzkimi nieraz zawodami nie zmieniło mnie pod tym względem. Niechże więc wolno mi będzie

z listu Pańskiego, Panie Prezesie, zaczerpnąć otuchy, że w krytycznych chwilach możliwym jest zorganizowanie woli narodu.

Pozwoli jednak Pan, Panie Prezesie, że na apel jednego z wybitniejszych mężów stanu mojej ojczyzny odpowiem jako żołnierz.

Gdym szedł 6 sierpnia w pole, oprócz mniej czy więcej maksymalnych celów, o których słusznie sądzi Pan Prezes, gdy mówi, że próżną jest rzeczą dociekać realizacji szczegółów konstrukcji, stawiałem sobie minimalne zadanie, zgodne z wysokością poziomu sprawy wojskowej w Polsce. Nie szło mi w 1914 r. o to, jak w szczegółach ma być rozstrzyganą kwestia wojska w Polsce, lecz po prostu o to, czy w ogóle żołnierz polski ma pozostać istotą mityczną, pozbawioną krwi i ciała. Chciałem, by w wielkiej wojnie światowej, toczonej na polskiej ziemi, gdy żołnierz ze swym mundurem i bagnetem wdrze się do każdej niemal chaty i zagrody naszych wsi, żołnierz polski nie pozostał malowanką, oglądaną przez grzeczne dzieci nieraz pokryjomu po kątach. Chciałem, by Polska, która tak gruntownie po 1863 r. o mieczu zapomniała, widziała go błyszczącym w powietrzu w rękach swoich żołnierzy.

I niech mi Pan Prezes wierzy, gdybym mógł swych młodych żołnierzy, śniących w grobie o Polsce, zapytać o zdanie szczere — a umarli i umierający nie kłamią — powiedzieliby wraz ze mną, ich wodzem, że nie żałujemy ani krwi, ani ofiar, gdy ten sen i marzenie długich lat się ziściły. Żołnierz polski, własnymi polskimi siłami stworzony, dał swej ojczyźnie nową wartość, której bez niego nie posiadała. Jestem, Panie Prezesie, dumny z tego, że był duszą tego żołnierskiego dzieła, niestety, tak skromnego w swoim zakresie, pozostaną zaś bez względu na wszystko zawsze wdzięcznym wszystkim tym, którzy do jego urzeczywistnienia się przyczynili.

Jeszcze raz, Panie Prezesie, przyjmij podziękowanie za słowa, któreś do mnie w tej chwili skierował, i wybacz, jeśli moja odpowiedź znajdziesz niepełną.

Wyrazy wysokiego szacunku i poważania łącząc, pozostaję

Sługa

J. Piłsudski.
